Nr. 300. We Lwowie, Piątek dnia 25. Listopada, 1870. **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 3 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 29. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11 i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein e. Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jeśli bywają niszczone.

Lwów d. 25. listopada.

(Sprawy ruskie. — Z Rady państwa — Sprawy drobne. — Adres Wydziału lwowskiej Rady russkiej).

Kiedy w lecie b. r. miała po 20 latach odgalwanizować się na nowo Rada russka we Lwowie, wypowiedzieliśmy nasze zdanie, że jakkolwiek nieprzyjaźne Polakom i pokojowi wewnętrznemu kraju byłyby jej cele i postępki, cieszyć się wypada, że się zawiąże ta Rada, bo knowania moskalofilów wyjdą z niebezpiecznego ukrycia i z zakątków, w których niepodobna ich doślędzić, w jedno zbiegną się ognisko, że zatem walka z wrogami Rusi i pokoju społecznego Galicji, stanie się o wiele łatwiejszą. Przepowiednia nasza się spełnia.

Wiadomo już, że metropolita, ks. Sembratowicz, wezwany do Wiednia *ad audiendum verbum regium* z powodu, że na obiedzie przy jego instalacji śpiewano *Boże cara chrani*, dał się użyć russkiej Radzie lwowskiej i powiózł adres, ułożony przez nich i wystosowany do cesarza, że adres ten wręczył, ale nieprzyjemną otrzymał odprawę *Słowo* podaje teraz ten adres czyli memorjał, a my go umieszczamy w dosłownem tłumaczeniu poniżej. Nikt się nie spodziewał rozważnego, sumiennego przedstawienia w takim adresie. Kto zna moskalofilów naszych — a po wykluczeniu Ukraińców z tej Rady, inaczej zwać ich niepodobna — ten wiedział z góry, że będzie to coś podobnego do suplik, pisanych przez adwokatów pokątnych, i do penzów gimnazjalnych, w których student całą swą wysiła fantazję, aby pisać jak najdosadniej — a o prawdę mniejsza; że w ogóle będzie to kopia niezliczonych artykułów, jakie podaje *Słowo*, byle nieustannie ją trzyć Rusinów przeciw Polakom, a dzisiaj i przeciw rządowi. Jakkolwiek zatem elaborat ten jest ramotą lichą, skutki jednak wywarł nie małe, a przyznajmy, skutki bardzo pożądane.

Najprzód bowiem przyjęcie jego w Wiedniu otworzy oczy metropolicie, mężowi nieposzlakowanej religijności, ale nie zbyt wytrawnemu mężowi stanu, iż nie godzi mu się dać używać za narzędzie ludziom, stojącym w służbie waśni, szyzmy i zdrady na Austrji, w służbie kłamstwa i przewrotności.

Powtóre, w skutek tego adresu będą urzędownie, aktami i datami w całem świetle wyjaśnione jego twierdzenia kłamliwe i przewrotne, i Wiedeń pozna całą wartość skarg moskalofilów galicyjskich, jakiemi stolicę państwa i jej dzienniki nawidzali od lat 23, i jeszcze chcą nawidzać. Ministerjum bowiem poleciło namiestnictwu galicyjskiemu zbadać twierdzenia tego adresu i odpowiedzieć. Czy namiestnictwo odpowie także na zarzuty, sejmowi galicyjskiemu i „żywiołowi“ polskiemu w Galicji czynione — nie umiemy powiedzieć. Ze źródeł pewnych jednak dowiadujemy się, że bar. Possinger zażądał od Rady russkiej szczegółowych dowodów na skargi adresu, dotyczące krajowej Rady szkolnej i administracji rządowej; że Wydział Rady russkiej już te dowody mniemane przedłożył, i że dowody te bar. Possinger przekazał odnośnym referentom do zdania sprawy. Spodziewamy się, że praca ta będzie sumiennie, gorliwie i wyczerpująco przeprowadzaną, a mianowicie, że nie ograniczy się na wyświeceniu zarzutów, w adresie i w motywowaniu Wydziału Rady russkiej, podanych, że nie ograniczy się na stanowisku odpornem, ale wystąpi ze swej także strony zaczepnie; że skorzysta z nastręczonej przez samychże moskalofilów sposobności, i z całą sumiennością, ale i z całą otwartością przedstawi Wiedniowi całą moralną i materjalną wartość tego raka, toczącego Galicję i Austrję, a w końcu całą rzecz publicznie ogłosi. Poprowadzeniem tej sprawy w taki sposób, wyrządziłby br. Possinger krajowi i państwu przysługę, którejby mu nigdy nie przepomniano.

Wracając do tego adresu, podniesiemy jeszcze jedną jego ciekawą stronę, okazującą, jak znacznie się w ostatnich czasach osłabiło stanowisko moskalofilów naszych. Dawniej podobne adresy układali i przedstawiali w Wiedniu posłowie, należący do tak zwanej meńszosty; a mianowicie adres czy tam memorjał, o którym tu mówimy, a który jest komentarzem do projektu adresu owej meńszosty, na ostatniej sesji sejmowej odrzuconego, i projekt ten adresu w ręce monarchy przesyła, z natury rzeczy powinien był przez tychże posłów być ułożony, podany i wręczony. Tymczasem jednak posłowie umyli ręce od tej brudnej sprawy, pozostawiając ją samymże moskalofilom. Dziwną by też było rzeczą, jeśliby w chwili, gdy reprezentanci ruscy w Radzie państwa, z tej meńszosti pochodzący, trzymają się z klubem delegacji galicyjskiej, gdy nawet p. Janowski, jeden z koryfeuszów meńszosty, przynajmniej się usuwa od głosowania, aby nie występować przeciw temu klubowi — jeśliby w tej, mówimy, chwili, koledzy ich w kraju do czegoś podobnego użyć się dawali.

Słowo donosi, że „Wydział Rady russkiej wygotowuje jeszcze memorjał, przedstawiający między innemi całą niestosowność tego, co Polacy żądają w swej rezolucji.“ Co to znaczy wyraz „między innemi“, i czy ten memorjał znowu ma być przedłożony cesarzowi — *Słowo* nie dodaje.

Metropolita, ks. Sembratowicz, otrzymał na początek zaliczkę 10.000 złr. ze skarbu państwa. Podał on później o darowanie tej zaliczki, ale otrzymał z Wiednia odpowiedź odmowną, i kasie nakazano, zaliczkę tę ściągać ratami po 500 złr. z kuponów obligacyj indemnizacyjnych, jakie posiada fundusz metropolitalny. Ks. metropolita nie posyła teraz kuponów do kasy, i ciekawa rzecz, jak się rząd z tej sprawy wywikła wobec Rady państwa, gdyż rząd nie może własnowolnie szafować funduszami państwa. Że moskalofile całą tę rzecz zwalą na „intrygę polską“, nie wątpimy.

Z otwarciem delegacyj wspólnych główna uwaga co do wewnętrznych spraw monarchii przenosi się do Pesztu. Tam też będzie rozstrzygnięta sprawa dymisji gabinetu p. Potockiego, jeśli prawda, że się już podał do dymisji, a będzie przez cesarza rozstrzygniętą pod wpływem otoczenia, wcale teraz niesprzyjającego centralistom, a tem mniej p. Schmerlingowi i p. Herbstowi.

Z ostatniego posiedzenia Izby panów z d. 23. bm. nie ma nic ważnego. W Izbie posłów załatwiono sprawę wyborów z dworskiej grupy czeskiej, o czem zapomniano dokładnie donieść telegrafem. W tym względzie tylko dwa wnioski komisji weryfikacyjnej się utrzymały, a to że wybór ośmiu przyjęto, a reszty siedmiu (konserwatystów) unieważniono. Trzeci wniosek, aby zarządzić wybór ścisły pomiędzy (wymienionymi w wniosku) czternastoma, na których padła względna większość głosów, nie utrzymał się; a utrzymał się wniosek Glasera, aby wezwać pragską komisję wyborczą tylko w ogóle do ponownego wyboru ścisłego.

Tym sposobem unieważniła Izba wykluczenie czterech głosów przez pragską komisję wyborczą, i ustanowiła dwie zasady: że Izba ma prawo orzekać co do całego aktu wyboru, i że Izba nie ma prawa odgrywać roli komisji wyborczej. Polacy i federaliści żądali unieważnienia całego wyboru, a wywody Rydzowskiego w tym względzie były bardzo trafne i całkiem słuszne.

Kiedy się rozpocznie dalszy ciąg sesji rajchsratu, niewiadomo. Niezawodnem jest jednak, że czytelnicy z nami są radzi, iż na pewien czas będziemy uwolnieni od zajmowania się tą Radą państwa.

Pisma ultracentralistyczne bronią p. Herbsta przeciw *Starej Pressie*, ale obrona idzie bardzo słabo. Dowód to na każdy sposób, że scysja między centralistami jest faktem. Pisma ministerjalne usiłują dowieść, że sprawa galicyjska będzie pomostem zbliżenia się rządu i umiarkowanej frakcji centralistów. Otucha ich bynajmniej nie upada, jak gdyby gabinet Potockiego nigdy nie stał tak silnie jak dzisiaj.

Czesi zajmują się wyborami do pragskiej Rady miejskiej. W tej sprawie znowu się objawia antagonizm między partją starą a młodą. Niemcy podobno nie będą stawiać kandydatów.

Pisma słowieńskie wzywają Austrję, aby się zbroiła przeciw Prusom. „Ktoby w dzisiejszych okolicznościach — piszą one — ważył się mówić o przyjaźni pruskiej albo o przymierzu z Prusami, ten jest poprostu głupcem albo zdrajcą. Celem każdej lojalnej i prawdziwie austrjackiej polityki musi być działać przeciw podobnym dążnościom. Ale też głupcem albo zdrajcą jest ten, kto twierdzi, że Austrja niema się niczego obawiać obecnie. Położenie Austrji jest dzisiaj niepewniejsze jak nawet w r. 1866, bo ów jedyny naturalny, chociaż niepewny przyjaciel, który wtedy w ostatniej godzinie interweniował dla ocalenia Austrji, dzisiaj jest zrujnowany, znikł pod wszechmocą Prus

„A więc zbrójcie się, zbrójcie ze wszystkich sił, aby nas znown, jak zawsze dotychczas, wypadki nie zastały nieprzygotowanych! Nie sprzedawajcie jak po katastrofie sedańskiej, ze stratą milionów złr konie, któreście po ogromnych cenach kupili po bitwie pod Wörth. Nie pozwalajcie monopolistom, liwerującym karabiny odtylcowe, ciągłych zwłok, skoro na chwilę niebezpieczeństwo stało się trochę mniej groźnem! Albowiem wypadki nie czekają, ale niepowstrzymanie prą naprzód. Czyż byście ciągle sądzili, że wam jednym wolno czekać!“

Memorjał lwowskiej Rady russkiej do cesarza, o którym wspominamy powyżej, opiewa jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie!

1. Kiedy W. c. Mość, przy zaprowadzeniu konstytucyjnej formy rządu państwa, równouprawnienie wszystkich narodowości wypowiedzieć raczyłeś, naród ruski w Galicji był przekonany, że w nowym ustroju monarchii także jemu zapewnione będzie stanowisko takie które pod każdym względem zrobi go równym z innemi narodowościami swobód uczestnikiem. Uprawniały do tego Rusinów nietylko same naturalne wymagania sprawiedliwości dla nich, stanowiących większość w kraju, ale i niezliczone ofiary wszelkiego rodzaju, jakie naród ruski ponosił we wszystkich epokach dla państwa Austrjackiego, w krytycznych jego położeniach, z równą zawsze gotowością.

2. Niestety naród russki zawiódł się w tych swoich sprawiedliwych oczekiwaniach.

3. Przeprowadzenie konstytucji nastąpiło w taki sposób, że poręczone przez W. c. k. Mość równouprawnienie, co do narodu russkiego martwą pozostało literą.

4. Statut bowiem wyborczy dla sejmu galicyjskiego nie uwzględnia ludności kraju według jego odrębnych narodowości, russkiej i polskiej, i liczniejszemu narodowi russkiemu nie zapewnia żadnej reprezentacji, jaka się jego prawom i dostojeństwu należy a ponoszonym przez niego ciężarom państwowym odpowiadać powinna. Przeciwnie, statut wyborczy daje przewagę w sejmie żywiołowi polskiemu, który w fałszywem pojmowaniu interesów kraju, nie skąpi ni trudów, ni środków, aby narodowość russką z kretesem przytłumić. Krzywdy te swoje wykazywał naród russki nietylko w sejmie przez swoich posłów, ale także w petycjach i memorjałach, jakich mnóstwo poza sejmem zaniósł do rządu W. c. k. Mości, a które do tychczas nie zostały uznane za godne jakiejkolwiek rezolucji. Ta płonność żałób russkich prowadzi sejm krajowy do przekonania, jakoby zamiarem rządu było, Rusinów w Galicji uciskać, i dlatego coraz śmielej domaga się takich ustaw, któreby mu podały możność zupełnego wyplenienia bytu politycznego Rusinów. W tym celu większość sejmowa, mimo najgorętszych protestów posłów narodu russkiego, uchwaliła takzwaną rezolucję, na którą Rusini w żaden sposób zgodzić się nie mogą. Ona bowiem pozbawia naród russki stanowiska prawno-politycznego w państwie Austrjackiem, spycha sprawę russką z pierwszego planu do rzędu spraw domowych, i wystawia ją z kretesem na samowolę sztucznej polskiej większości sejmowej, która o równouprawnieniu narodu russkiego z polskim w Galicji nawet wiedzieć nie chce. Nie mało przeto zatrwożył się naród russki — wyznaje on to otwarcie — wyczytawszy w mesażu W. c. k. Mości z d. 3. (15) sierpnia 1870 r., zagajającym sejm galicyjski, że żądania jakie tenże sejm postawił w rezolucji, mają być spełnione. Rezolucja nie jest wyrazem żądań większości mieszkańców galicyjskich, ponieważ sejm w składzie nienaturalnym, faktycznych stosunków Galicji nieuwzględniającym, nie może być za wiernego przedstawiciela kraju uważany — lecz przeciwnie, jest on niejako trybunałem, w którym się naród russki, drogą konstytucyjną, na śmierć polityczną bez dalszej apelacji zasądza.

5. Taksamo postępuje się z Rusinami w drodze administracyjnej Ordonansami ministerjalnemi zaprowadzony został język polski na ziemi russkiej wyłącznie tak w służbie zewnętrznej jak wewnętrznej we wszystkich urzędach i sądach, a rozporządzeniami krajowej Rady szkolnej, najwyższą regulatywą z d. 13. (25.) czerwca ustanowionej, ruguje się język russki i pismo russkie ze szkół, a natomiast przemocą zaprowadza się obcy Rusinom język polski i pismo polskie, i ustanawia nauczycieli, dyszących jawną nienawiścią do wszystkiego, co tylko nosi imię russkie. Takim to sposobem wynaradawia się Rusinów na własnej ziemi praojczystej — za pomocą ustaw.

6 Bacząc na te dolegliwe dla narodu russkiego okoliczności gdy Rusinom odjęta jest wszelka możliwość dobicia się swych praw przyrodzonych za pośrednictwem sejmu jako organu konstytucyjnego; gdy dalej, nawet władze rządowe, jakoby idąc w zawody z sejmem galicyjsko polskim, nie wahają się, miary krzywd, narodowi russkiemu już przez sejm zadanych, dopełniać jeszcze takiemi krokami administracyjnemi, które nieulegające przedawnieniu prawa narodowe Rusinów na rzecz mniejszości polskiej niweczą: — połączyli się Rusini Galicji w stowarzyszenie polityczne „Rada russka“ we Lwowie, liczące już w pierwszym swoim zawiązku około 400 członków wszelkiego stanu, które postawiło sobie za zadanie: wobec niesprawiedliwych postępków sztucznej większości polskiej w sejmie i władz administracyjnych, niezłomnie i niezachwianie stać na straży praw narodu russkiego, i dla niego i jego języka dobijać się swobód politycznych we wszelkich stosunkach.

7 Tem zadaniem przejęła się Rada russka na swojem pierwszem walnem posiedzeniu, we Lwowie d. 26. sierpnia (7. września) 1870 r. odbytem, a upatrując w powyższych faktach przyczynę nieznośnego położenia narodu russkiego w Galicji — zważywszy, że polska większość sejmowa nie dozwoliła posłom russkim, na mesaż W. c. k. Mości z d. 3. (15.) sierpnia 1870 r. odpowiedzieć w drodze konstytucyjnej — postanowiła, adres z d. 12. (24.) sierpnia 1870 r. przez posłów russkich w tym celu w sejmie galicyjskim wniesiony, złożyć bezpośrednio u tronu W. c. k. Mości.

8. Spełniając tę uchwałę Rady russkiej, zanosi najpokorniej podpisany Wydział Rady russkiej do tronu W. c. k. Mości powyższy adres, który dosłownie opiewa jak następuje:

(Tu umieszczony ten adres.)

9. Rada russka prosi najpokorniej! W. c. kr. ap. Mość raczy arcyprzykre i nieznośne położenie narodu russkiego w Galicji najłaskawiej uwzględnić i takie kroki rozporządzić, aby także i nieszczęsne położenie Rusinów raz przecie ustało, iżby przestali być na cudzej łasce i stali się w samej rzeczy uczestnikami swobód i równouprawnienia, przez W. c. k. ap. Mość uroczyście poręczonych.

Lwów 22. września (4. paźdz.) 1870 r.

Wydział Rady russkiej.“

(Następują podpisy członków tego Wydziału.)

Tak brzmi ten memorjał według *Słowa*. Liczby porządkowe, któremi oznaczyliśmy pojedyńcze ustępy, nie znajdują się w oryginale — daliśmy je sami, dlatego, aby w razie dodania komentarza do tego ciekawego aktu, nie potrzeba cytować samychże jego ustępów.

Polacy w delegacjach.

Już parę razy zbierały się delegacje dla spraw wspólnych, i nie można powiedzieć, aby treść ich obrad dawniejszych była małoznaczącą, — przeciwnie, po raz pierwszy reprezentanci ludności krajów, wchodzących w skład austrjacko-węgierskiej monarchii, mieli w nich sposobność wyrazić swoją opinię o czynnościach rządu w kwestji międzynarodowych stosunków dyplomatycznych, i dyskutowano podczas tych sesyj sprawę gospodarstwa militarnego.

Wieleby o tem mówić, czy z dostateczną energią i wyczerpująco korzystały dawniejsze delegacje z nadarzonej im sposobności poparcia opinij większości ludów austrjacko-węgierskiej monarchii w sprawach, do których aż do czasu stworzenia instytucji delegacyj dla spraw wspólnych — pomimo zaprowadzenia już dawniej form konstytucyjnych w rządzeniu państwem, nie wolno było w rzeczywistości mieszać się parlamentarnym przedstawicielom ludności.

Na ten raz wystarczy nam tylko zanotować fakt, iż w dawniejszych sesjach, czynności delegacyj wspólnych tylko przejściowo poruszały fale namiętności stronniczych, odgłos ich słabo odbijał się już poza obrębem granic austrjacko-węgierskiej monarchii, i pierwsze lepsze zajście na arenie partykularnych walk politycznych w jednej lub drugiej części monarchii, zacierało wrażenie rozpraw delegacyjnych całkowicie.

Teraz inaczej.

Jeżeli członkowie delegacyj chcą stanąć wobec historji czyści od zarzutu niedołęztwa, jeżeli chcą wyczerpująco i sumiennie spełniać obowiązki, jakie na nich wkłada ich mandat, to rozprawy ich i uchwały powinne wyświecić i rozstrzygnąć następujące kwestje:

1. Jakie stanowisko ma zająć austrjacko-węgierska monarchia jako mocarstwo, gwarantujące dochowanie stypulacyj traktatu paryzkiego z r. 1856 wobec okólnika ks. Gorczakowa z d. 12. b. m.? — ewentualnie:

2. jeżeli zostanie przyjętą zasada, iż austrjacko-węgierska monarchia nie może sankcjonować wypowiedzenia tego traktatu przez Moskwę, czy zgadza się to z godnością i interesami mocarstwowemi państwa, aby *indirecte* dawano Moskwie do zrozumienia gotowość uchylenia się przed jej zachcianką, byle tylko gabinet petersburgski zechciał przystać na zmianę formy swego żądania, tj. aby cofnął samowolne wypowiedzenie traktatu, przystając na kongres, która to myśl przebijać się zdaje w odpowiedzi hr. Beusta na okólnik Gorczakowa?

3. czy i o ile wspólny minister wojny odpowiedział swemu obowiązkowi utrzymania pokojowego etatu siły zbrojnej na tej stopie, aby państwo w każdym czasie było w możności poprzeć swoją politykę odpowiednią jego stanowisku w rzędzie mocarstw europejskich siłą militarną? — ewentualnie:

4. jeżeli przy bliższem zbadaniu stanu armii okazałoby się, iż nie posiada ona należytej kwalifikacji do zmobilizowania na wypadek potrzeby z wymaganą w teraźniejszych czasach szybkością, co przedsięwziąć należy, aby w jak najkrótszym czasie nadać jej należytą gotowość wojenną?

5. wyjaśnić, jakie stanowisko wypada zająć austrjacko-węgierskiej monarchii wobec przygotowującego się zjednoczenia Niemiec, mianowicie, jaki powinien być stosunek państwa do tego przyszłego mocarstwa — czy rozbierana w ostatnich czasach wielokrotnie idea zaczepno-odpornego sojuszu Austrji z przyszłem cesarstwem niemieckiem jest pożądaną?

Księga czerwona, dyskusje nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych i rozbiór cyfr preliminarza budżetowego ministerstwa wojny poda delegacjom niejednokrotnie sposobność do wypowiedzenia swoich opinij w wymienionych wyżej kwestjach, bądź to w formie przyzwolonych cyfr budżetowych albo w formie rezolucyj. Moskwa z jednej strony, a z drugiej strony Turcja, Anglia, Włochy i Francja z wytężeniem oczekują uchwał delegacyj w kwestji czarnomorskiej, a Niemcy i całe Słowiaństwo z niemniejszem zainteresowaniem się wyglądają, jakie stanowisko zajmie większość obu delegacyj w sprawie stosunku Austrji do Niemiec. Obecna sesja delegacyj wspólnych będzie może nietylko stanowić epokę w dziejach austrjacko-węgierskiej monarchii, ale energia ich może w danym razie przyspieszyć rozwinięcie się wypadków, całego ogółu ludzkości dotyczących — może przyspieszyć wojnę, która do gruntu zmieniłaby zapewne organizację społeczności ludzkiej, albo na wypadek zarażenia się reprezentantów ludności obu połów monarchii małodusznością, jaka epidemicznie grasuje w szeregach dyplomacji europejskiej (z wyjątkiem Prus a jak się zdaje i Moskwy) to dobrowolną abdykacją z wywarcia wpływu stanowczego na bieg wypadków europejskich, wydadzą ludzkość na łup apostołów polityki „krwi i żelaza“.

Wśród takich to okoliczności pp. Badeni, Grocholski, Czerkawski, Horodyski, Klaczko, L. Wodzicki i Zyblikiewicz powołani są do reprezentowania narodu naszego w jedynem ciele parlamentarnem, gdzie głos polski nie może być ignorowanym w kwestjach polityki międzynarodowej Niektóre organa prasy polskiej z wielką goryczą pisały o składzie naszej reprezentacji w delegacjach wspólnych, zarzuciły przywódcom delegacji rajchsratowej małoduszną koteryjność, że dla zapewnienia sobie osobistego wpływu, wepchali z tego sobkowskiego względu do delegacyj ludzi, którzy oprócz prawości charakteru nie posiadają tych zalet umysłowych, jakich wymaga doniosłość mandatu delegacyjnego, zwłaszcza w obecnej chwili. Mieliśmy już sposobność wypowiedzieć naszą opinię co do pominięcia przy wyborach delegacyjnych dwóch kandydatów, których wybór powszechnie poczytywano za prawdopodobny, lecz zamiast czynienia z tego powodu wyrzutów przywódzcom naszej delegacji, co teraz nie doprowadzi do praktycznego celu, bo rezultat wyborów zmienić się już nie da, wolimy ograniczyć się na tem, iż przypomniemy im ciężką odpowiedzialność, jaką przyjęli na siebie. Nie tylko kraj nasz, ale historja całego narodu hańbą okryje ich nazwiska, jeżeli w obecnej chwili powszechnodziejowego przesilenia nie odpowiedzą godnie swoim obowiązkom. Czystość intencyj, nieskazitelność charakteru politycznego nie wytłumaczy ich, jeżeli chybią, bo w polityce jest już jak wiadomo sam błąd zbrodnią—jeżeli rezultat ich zachowania się w ciągu bieżącej sesji delegacyjnej wypadnie na niekorzyść naszego narodu, historja obciąży na zawsze ich pamięć winą złego.

Od czasu rozbiorów nigdy jeszcze Polacy nie byli w możności wywrzeć tak stanowczego wpływu na politykę któregokolwiek z wielkich mocarstw europejskich, a względnie i całej ludzkości, jak to do tego nadarza się reprezentantom naszym sposobność w obecnej sesji delegacyjnej!

W kwestji czarnomorskiej n. p. Anglia, Włochy a nawet i Turcja stosować się muszą wedle kierunku austrjacko-węgierskiej polityki, gdyż na wypadek wojny na Austrji oprze się głównie jej ciężar. Otóż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Węgrzy c-

energiczniej staną w obronie godności mocarstwowej austrjacko-węgierskiej monarchii, niż Niemcy, którym przedewszystkiem chodzi nie o interesa monarchii, jako takiej, ale o dogodzenie samolubnym ambicjom ich plemienia; bez namysłu zgodzą się oni na upokorzenie monarchii, byle tem nie były naruszone ich interesa jako Niemców. Otóż gdyby na zasadzie regulaminu przyszło do wspólnego głosowania nad jaką ucwałą w kwestji wschodniej, spodziewać się można, iż siedm głosów polskich niezawodnie nie przychyli szalę na tę stronę, na którą przychylić by ją pragnęli przyjaciele Prus, sprzymierzonych z Moskwą.

Z porównania tonu pism węgierskich i centralistycznych wnioskować można, iż Niemcy nie mają zamiaru zbyt ściśle wdawać się w krytykę gospodarstwa administracji wojskowej. Otóż i w tym razie nie jest wątpliwem, po której stronie staną Polacy, czy po stronie tych, którym więcej zależy na tem, aby oczyścić Skenego i t. p. spekulantów, niż na interesie monarchii, —czy po stronie przeciwnej?

Jeżeliby odnośna nota bawarskiego ministra spraw zewnętrznych, hr. Braya, mająca być umieszczoną w księdze czerwonej, podała sposobność do dyskusji nad stanowiskiem Austrji wobec kwestji zjednoczenia Niemiec, nie mniej jasno jest nakreślone naturalne stanowisko Polaków, jakie im w tej mierze zająć wypada — czy są oni za tem, aby Austrja pozostała Austrją, czy aby stała się prowincją pruską.

W tych wszystkich sprawach nie trudny jest wybór stanowiska, na jakiem oprzeć się ma polityka polskich członków delegacji. Najtrudniejszem zaś zadaniem ich jest podobnoś to, aby z należytą precyzją potrafili uwydatnić tę okoliczność, że w polityce swej kierują się dobrem Austrji, nie zapominając jednak i o tem, aby przypomnieć kolegom swoim w delegacjach i gabinetowi, że w austrjackości nie utopili **polskiego** swego charakteru. Nieraz im przyjdzie odeprzeć oklepany zarzut niemiecki, iż chcieliby trupami żołnierzy austrjackich wybrukować sobie drogę do restauracji Polski. We wdzięcznej pamięci zachowa to naród, jak zręcznie swojego czasu odparł podobny zarzut dr. Ziemiałkowski, lecz bez porównania większe uznanie czeka teraźniejszych polskich członków delegacyj wspólnych, jeżeli będą mieli dość cywilnej odwagi w energicznych zarysach namarkować związek sprawy polskiej z kwestją zabezpieczenia państwowego bytu monarchii rakuzkiej — z kwestją zaprowadzenia trwałego pokoju w Europie.

Jeżeli delegaci nasi potrafią przeprowadzić to teraz w Peszcie z należytą zręcznością — wtedy przebaczy im naród, iż nie wybrali pana Weigla, a nawet i dr. Smolkę... ⊙

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Genewa d. 20. listopada.

(*S*) Tajemnicza historja, poprzedzająca poddanie się Metzu, zaczyna się powoli rozjaśniać. Jeden z artyleryjskich oficerów, zbiegły z Metzu w czasie kapitulacji twierdzy i armii, podał do gazety *Progres de Saone et Loire* korespondencję, opisującą fantastyczną kombinację, zapomocą której hr. Bismark olśnił intrygującego marszałka.

Bazaine prowadził układy nietylko o restaurowanie cesarskiej dynastji we Francji, lecz miał jeszcze nadzieję być mianowanym księciem panującym w Alzacji i Lotaryngii, które miały utworzyć neutralne państwo podobne do Belgii. Prusy utrzymywały go w tej nadziei, i wtedy tylko, gdy miały już pewność, że żywność fortecy przyszła ku końcowi, oświadczyły, że armii francuzkiej nic nie pozostaje, jak przystać na haniebną kapitulację. Korespondent dodaje jeszcze fakt dość ciekawy, że jenerał Bourbaki wiedział bardzo dobrze o projektach Bazaina, i sprzeciwiał się im całą siłą. W Metzu chodziła nawet pogłoska, że na radzie wojennej Bourbaki tak się raz uniósł, że uderzył w twarz Bazaina. Ponieważ wkrótce potem Bourbaki zniknął, milicja miejska stawiła się zbrojnie, żądając żeby im powiedziano, gdzie się znajduje jenerał, i chciała zwiedzić wszystkie więzienia, bo sądziła, że go przyaresztowano. Wtedy to objawiono, że Bourbaki został posłany z misją do rządu; wszyscy zaś którzy przeczuwali, że coś niedobrego się święci, byli przekonani, że jenerała wydalono z Metzu, żeby nie przeszkadzał projektom Bazaina.

Panujący książę Lotaryngii i Alzacji! Czemuż nie? to rzecz bardzo dobra. Zwycięztwa Napoleona I. wynosiły marszałków na trony, czemuż przegrane Napoleona III. nie mogą mieć podobnych skutków? Stryj odegrał trajedję, a siostrzeniec parodję, w której śmiać się niepodobna, bo jak w pierwszej tak i w drugiej zanadto wiele krwi.

Niedawno profesor Karol Vogt na jednej ze swoich prelekcyj powiedział bardzo sprawiedliwe słowa: „Uczeni dzielą historję na starożytną, średniowieczną i nową, tymczasem historja średnich wieków jeszcze się nie skończyła, bo żyjemy w samej pełni jej rozwoju, z tą różnicą, że feudalizm budował, a teraźniejsza społeczność niszczy, burzy, bombarduje wszystko co tylko cywilizacja utworzyła dobrego. W samej rzeczy, cóż nam nie dostaje do pełnego obrazu średnich wieków? Mamy swoich Machiavellich, swych Cesarzów, Borgiów, swych Karolów V., nawet Wallensteinów, jakkolwiek w lichej edycji.

Śmiechem szyderczym powitaliśmy piorunujące artykuły dzienników angielskich przeciwko Moskwie. Lecz któż kazał Anglii być do tego stopnia zaślepioną, żeby nie widzieć, że milczenie tego państwa wobec strasznego wzrostu Prus nie jest bez przyczyny. Wszakże pierwszy lepszy wiejski polityk mógł przepowiedzieć, że cisza, panująca w Moskwie, jest rzeczą oddawna umówioną, i że dzisiejsze jej zerwanie traktatu paryzkiego jest drugim aktem tragi-komedji, która odgrywa się w Europie. Kramarze zamorscy przerachowali się cokolwiek, teraz więc są w strachu, i nim otrzęsną się z niego, może być że Francja, która im mogła być tyle użyteczną, będzie nurzać się w prochu i krwi własnej. Bismark i Gorczakow śmieją się zapewne, zacierając ręce z kłopotów biednego John Buhla, ale jak powiedzieliśmy, jest to tylko akt drugi odegranej trajedji. Nie wiem, czy dożyjemy trzeciego, lecz trzeci już się gotuje, i zapewne będzie jednym z najokropniejszych.

Dzienniki polskie i moskiewskie już nieraz wypowiedziały myśl, że Prusy zjednoczywszy całe Niemcy, będą musiały zetknąć się z Moskwą.

Moskale i Niemcy zaczynają proponować nam sojusz. — Jakie są warunki pierwszych, niedawno podała *Gazeta Narodowa*, jakie są warunki drugich, wypowiedziały już niektóre niemieckie dzienniki, a szczególnie otwarcie wypowiedział profesor Kinkel na uroczystości otwarcia muzeum historyczno-polskiego w Raperswyl, w Szwajcarji. „Panowie, powiedział on, chwila dzisiejsza mniej sprzyja dyskusjom międzynarodowym; namiętności są zbyt rozbudzone wojennemi wypadkami, mieliśmy nadzieję, że Francja i Niemcy podadzą sobie rękę na korzyść Polski, aż stało się to niepodobnem i Polacy z żałobą w sercu musieli pod pruskim sztandarem walczyć przeciw Francji. Z drugiej strony Niemcy ujrzeli z boleścią demonstracje Polaków w Galicji na cześć Francji. Przed tą wojną jeszcze nie jeden głębszy umysł nie mógł sobie zdać sprawy dla czego nadzieje Polski są bardziej ku Francji jak ku Niemcom zwrócone? Gdyby pokój zawarty został w Berlinie, nawet gdyby to uczynił rząd republikański francuzki, wypadek ten byłby fatalniejszy dla Polski jak porażka Francuzów, bo idziemy ku wojnie niemiecko-moskiewskiej. W tej alternatywie ważną jest rzeczą dla Niemiec po której stronie staną Polacy? Jeżeli zamiast dążyć ku Czarnemu morzu, opierając się na prawie historycznem, morze Bałtyckie będą mieli na celu; złączą się z Moskwą, aby mieć Królewiec, Gdańsk i przywrócić granice przedpodziałowe, uczynią wielki błąd, nie zdając sobie sprawy z potęgi germańskiej. Jeżeli przeciwnie złączą się z Niemcami, otrzymają część dawnej posiadłości, dziś do Prus należącą i będą mieli wielkie i silne państwo przywrócone, ponieważ takie tylko dzisiejsza Germania odbudować musi, aby nie być w potrzebie bronienia go własnym orężem. W tym razie Polska będzie miała Odessę i stanie na drodze do Indyj.“

Na to wszystko odpowiemy, jednym i drugim: *Timeo Danaos et dona ferentes.* My wiemy dobrze, że w trzecim akcie i nam wypada rola nie mała, postaramy się też przygotować do niej tak, żeby nie potrzeba było oglądać się na suflera.

Przegląd polityczny.

Wydane zostało w Moskwie polecenie zaprowadzenia oszczędności we wszystkich ministerstwach, z powodu, że ministerstwo wojny będzie potrzebowało powiększyć znacznie wydatki w skutek okoliczności zewnętrznych. Nadto przeznaczono naddatek do budżetu ministerstwa wojny w ilości 10 milionów rubli dla pokrycia wydatków na postawienie niektórych punktów w stanie obronnym. Połowa wyżej oznaczonego wydatku zaliczoną będzie jeszcze do tegorocznego budżetu. Wszystkie te wiadomości wskazują na silne zbrojenie się Moskwy. Ważnym w tym względzie dowodem jest wydane rozporządzenie o tworzeniu rezerw i powołaniu do służby wojskowej wszystkich stanów, w skutek czego ustają wyłączenia na korzyść szlachty i stanu kupieckiego.

Nota wyjaśniająca, którą ks. Gorczakow dołączył do pierwszej depeszy do br. Brunnowa, posła moskiewskiego w Londynie, opiewa:

„Panie baronie! Zawiadamiając pierwszego sekretarza stanu Najj. królowej angielskiej o tem, co Panu z rozkazu Najj. cara poleconem zostało, zechciej Pan myśl i doniosłość tego komunikatu należycie podnieść.

„Gdy z początkiem roku 1866 była mowa o konferencjach trzech mocarstw, ażeby wojnie w Niemczech zapobiedz za pomocą kongresu, i gdy Pan rozstrząsałeś z hr. Russelem podstawy tego kongresu, wskazałeś mu Pan kompenzacje i rękojmie, jakie byłyby potrzebne dla Moskwy w skutek pewnych ewentualności, zmieniających stan rzeczy na Wschodzie.

„Jakkolwiek ewentualności te nie ziściły się, lord Granville dziś pewno nie zaprzeczy, że traktat paryski w jednej z najistotniejszych części doznał ważnych zmian.

„Przy zmianach tych przedewszystkiem dotknąć musiała Moskwę nie tendencja sztucznej przeciwko niej nieprzyjaźni, jaka w nich przebijała, ani konsekwencje, jakie mogą dla wielkiego państwa wyniknąć z utworzenia u jego granic mniejszego, prawie niepodległego państwa, ale owa lekkość, z jaką uroczysta, i przez Europę gwarantowana transakcja ledwie w 10 lat po jej zawarciu mogła być złamaną tak co do brzmienia jak i co do ducha, pod okiem samychże mocarstw, które miały być jej stróżami.

„Jakąż wartość wobec takiego postępowania może Moskwa przykładać do skuteczności tej transakcji i do rękojmii, którą sądziła, że znajdzie w zneutralizowaniu Czarnego morza? Równowaga na Wschodzie, oparta na traktacie z r. 1856, jest więc złamana na niekorzyść Moskwy. Postanowienie naszego monarchy nie ma innego celu, jak tylko przywrócenie owej równowagi.

„Rząd Najj. królowej angielskiej nie zezwoliłby nigdy, ażeby bezpieczeństwo jej brzegów było zawisłem od transakcji, która już nie jest szanowaną. Ma on zawiele poczucia sprawiedliwości, by nam miał zaprzeczyć też same prawa i obowiązki.

„Głównie jednak musimy położyć nacisk na to, że postanowienie to nie zawiera żadnej zmiany w polityce, jaką się Najj. pan na Wschodzie kieruje.

„Kilkakrotnie już mówiłeś Pan z gabinetem londyńskim o ogólnych zapatrywaniach, z jakich oba rządy wychodzą w tej tak ważnej sprawie. Mogłeś pan skonstatować jednolitość zasad i interesów, cośmy z żywem zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

„Wyprowadziliśmy ztąd wniosek, że dziś ani od Anglii ani od Moskwy nie może państwu otomańskiemu grozić żadne niebezpieczeństwo, że oba gabinety życzą sobie tylko, by istnienie tego państwa jak najdłużej było utrzymanem przez załagodzenie sporu między Portą, a chrześciańskimi poddanymi Sułtana, i że w razie, gdyby pomimo tych usiłowań miało wybuchnąć stanowcze przesilenie, oba rządy zarównoby się starały, rozwiązanie przesilenia tego uskutecznić w ogólnem porozumieniu z wszystkiemi wielkiemi mocarstwami Europy.

„Dotąd jeszcze zapatrywania te rząd nasz podziela. Sądzimy, że zupełna ich jedność umożliwia stanowcze porozumienie między rządem Najj. królowej angielskiej a nami; najwyższą też do tego przykładamy wartość, uważamy to bowiem jako najlepszą rękojmię ochronienia pokoju i równowagi Europy przed niebezpieczeństwami, jakie mogą wyniknąć z zawikłań na Wschodzie.

„Z rozkazu Najj. pana upoważniam W. Eksc. do ponownego zapewnienia lorda Grannvilla o tem naszem zapatrywaniu. Szczerze będziemy się cieszyć, jeżeli otwartość tych oświadczeń wykluczy możność jakiegokolwiek nieporozumienia między rządem Najj. królowej angielskiej, a nami.

Przyjm pan... etc.

Gorczaków.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

od 15. września do 30. października 1870.

W skutek ogłoszenia konkursu na 3 katedry przy lwowskiej akademii technicznej, uchwalił Wydział krajowy wezwać c. k. namiestnictwo, ażeby ogłoszono konkurs dodatkowy, wymagający od kandydatów znajomości języka polskiego i ażeby kandydaci nieposiadający tego warunku przy nadaniu posad uwzględnieni nie byli.

Wydział krajowy przyjął w zarząd sumę 6500 złr. w. a. jako kapitał zakładowy funduszu naukowego Cieszewskiego i Zawadzkiego, oraz przesłał c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia odnośny dokument fundacyjny.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości utworzenie przez J. O. księcia Leona Sapiehę fundacji dla dwu młodzieńców, którzy po ukończeniu nauk w kraju, pragną w specjalnym zawodzie wykształcić się za granicą i przesłał odnośny dokument fundacyjny c. k. namiestnictwu do zatwierdzenia.

Na wezwanie c. k. prokuratorji o wystawienie jej upoważnienia do prowadzenia egzekucji na rzecz zaległości fundacji Skrzyńskiego, Wydział krajowy odpowiedział, że niema prawa udzielać takiego upoważnienia.

Zarząd pomienionej fundacji i odpowiedzialność za jej stan należy do c. k. namiestnictwa, a Wydział krajowy dopiero po uregulowaniu stosunków i stanu fundacji tej byłby w możności przyjąć jej zarząd.

Na zapytanie c. k. sądu o opinię odpowiedział Wydział krajowy, że zgadza się z wnioskiem dyrekcji Zakładu Ossolińskich, ażeby z powodu niemożności wydzielenia muzeum Lubomirskich ze zbiorów Ossolińskich, rozgraniczyć oba zbiory w ten sposób, iż przedmioty muzealne, monety obrazy, ryciny i t. p. mają stanowić muzeum Lubomirskiego, a książki, manuskrypta i autografy bibliotekę Ossolińskich. Według tego rozdziału mają być na przyszłość nowo nabywane zbiory przydzielane, oprócz darów, któreby wyraźnie do muzeum lub biblioteki ofiarowane zostały.

Wydział krajowy przedłużył na rok jeden używanie stypendjum następującym akademikom ukończonym, pod warunkiem złożenia ścisłych egzaminów: pp. Tadeuszowi Bielańskiemu, Adamowi Majewskiemu, Janowi Buszakowi, Zygmuntowi Romerowi i Augustowi Łopuszańskiemu.

Wydział krajowy udzielił subwencji w kwocie 500 złr p. Karolowi Regerowi na drugi rok pobytu w szkole fachowej zagranicznej.

Za zgodą kuratorji fundacji Jana Towarnickiego udzielił Wydział krajowy z dochodów pomienionej fundacji 1000 złr. na budowę szkoły w Rzeszowie.

Redakcji czasopisma ludowego w języku ruskim pod tytułem *Hospodar* udzielił Wydział krajowy subwencji w kwocie 300 złr. w. a.

Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu udzielił Wydział krajowy subwencji w kwocie 100 złr. na urządzenie wystawy a 150 złr. na premia.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Janowi Tychowskiemu i Franciszkowi Rychlickiemu.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o udzieleniu najwyższej sankcji uchwalonemu przez Wysoki sejm statutowi dla miasta Lwowa.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, że projekt ustawy, rozciągającej postanowienia patentu z 5. lipca 1853, o wykupnie lub regulacji z urzędu, na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych i na pobory drzewa z cudzych gruntów do uprawy leśnej nie przeznaczonych, nie może być przedłożonym do najw. sankcji tak długo, dopóki nie zostaną rozciągnięte w drodze ustawy państwowej przewidziane w § 42. powyższego patentu postanowienia, dotyczące wolności od opłat stemplowych i bezpośrednich należytości na mający się rozszerzyć zakres rozpraw wykupna i regulacji, — w którym to względzie ze strony c. k. namiestnictwa poczyniono już odpowiednie zarządzenia.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

Naczelnika gminy Huty połonieckiej Hrycia Koroczkiewicza, zniżając nałożoną nań przez Wydział powiatowy Kamionki strumiłowej karę 20 złr za nieprzedłożenie w należytym terminie budżetu gminnego na 5 złr.

Naczelnika gminy Kłodnicy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Stryju, którem rekurent z tytułu zaniedbania obowiązku względem przestrzegania porządku i bezpieczeństwa w gminie przez Wydział powiatowy skazanym został na karę 5 złr. ponieważ rozsądzenie tej sprawy należy do c. k. sądów.

Obszaru dworskiego w Złotnikach przeciw rozporządzeniu Wydziału powiatowego w sprawie własności starego materjału z mostu. Wydział krajowy orzekł, iż materjał ten zwrócony być powinien obszarom dworskim o tyle, o ile przezeń dostarczonym został.

Gminy Zawady przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Limanowskiego w sprawie drogowej Wydziału krajowego orzekł: iż gmina pomieniona nie może być pociągana do naprawy drogi w obrębie gminy Łukawicy położonej.

Mieszkańcom gminy Malinówki przeciw uchwale rady gminnej i orzeczeniu Wydziału powiatowego Brzozowskiego, skutkiem których od użytkowania z lasu, jaki pomieniona gmina tytułem wykupna słożebnictwa otrzymała, wykluczeni zostali chałupnicy i zagrodnicy. Wydział krajowy polecił sporządzenie nowej repartycji.

P. Majera Eichhorna przeciw orzeczeniu Rady gminnej w Szczawnicy i Wydziału powiatowego w Nowym Sączu. — Wydział krajowy zniósł pomienione orzeczenia, któremi odmówiono rekurentowi pozwolenia do stawiania domu mieszkalnego i polecił reasumpcję całej sprawy według udzielonych wskazówek z powodu niezachowanych należycie przepisów o policji budowniczej.

Gminy Kulawy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Żółkiewskiego, w sprawie naprawy mostu na śluzie. — Wydział krajowy zniósł orzeczenie pomienionego Wydziału i polecił, aby najpierw zawezwano obszar dworski do naprawy śluzy, poczem dopiero, w razie uznanej potrzeby, będzie gmina obowiązaną do naprawy mostu na śluzie stojącego.

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów:

Naczelnika gminy Lubień przeciw zasądzeniu go przez Wydział powiatowy gródecki na karę 5 złr. za zaniedbanie naprawy drogi.

Naczelnika gminy Siemiechowa, Franciszka Kwika, przeciw zasądzeniu go przez Wydział powiatowy tarnowski na karę 20 złr. za nieprawne postępowanie w policji budowniczej.

Naczelnika gminy w Kropiwniku przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego drohobyckiego, skazującemu rekurenta za nieprzedłożenie budżetu na karę 6 złr. w. a.

Naczelnika gminy Jadowniki, Marcina Grocholi, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Brzesku, nakazującemu oddanie do kasy gminnej kwoty, za procenta od obligacji gminnej uzyskanej.

Gminy Malejowa przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego. którem pomieniona gmina zobowiązaną została do naprawy drogi gminnej z Malejowa do Wysokiej wiodącej.

Obszaru dworskiego w Lipnem przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego drohobyckiego, skazującemu pomieniony obszar na karę 20 złr. za niedostarczanie materjału na budowę mostu.

Naczelnika gminy Wojków, skazanego przez Wydział powiatowy mielecki na karę 5 złr za zaniedbanie naprawy drogi.

Naczelnika gminy Jasień Jana Puzaka, skazanego przez Wydział powiatowy liski na karę 5 złr. za nieczyszczenie rowów przy drodze lutowiskiej.

Naczelnika gminy Strzyżowa, Wincentego Gogoły, skazanego przez Wydział powiatowy rzeszowski na karę 5 złr. za nienaprawianie drogi.

P. Franciszka Zbyszewskiego, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego rzeszowskiego w sprawie budowy mostu między Kielmarową a Tyczynem.

Pp. Jana i Zofię Plutów, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego myślenickiego w sprawie rozebrania domu, grożącego upadkiem.

Księcia Stanisława Jabłonowskiego, przeciw orzeczeniu Rady miejskiej krakowskiej, którem odmówiono rekurentowi pozwolenia policyjnego do przedsięwzięcia częściowej naprawy dachu na realności l. 74 przy ulicy Wesołej w Krakowie.

Gminy Łomnicy przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego nowo-sądeckiego, którem wezwano gminę do dopełnienia obowiązku otworzenia szkoły i nałożono karę na naczelnika gminy za niedopełnienie tego polecenia. (Dok. n.)

Kronika wojenna.

Tajemnicę interesującej w swoim czasie fantastycznej podróży jenerała Bourbakiego odsłania broszura, która wkrótce ma wyjść z druku w Brukseli, a której przekład angielski drukowany już jest w Londynie. Autorem jej jest p. Regnier, ten sam, który pośredniczył między hr. Bismarkiem, marszałkiem Bazainem, cesarzową i jeńcem z Wilhelmshöhe, ten sam, który wywabił jenerała Bourbakiego z Metz i naraził go na mistyfikację, która go czekała w Chislehurst. Pan Regnier jest znanym z zacności, dość zamożnym obywatelem z departamentu Seine-et-Marne, uprawia od lat wielu małą swoją własność ziemską i nigdy nie zajmował się polityką. Gdy wojna wybuchła, Prusacy przeszkodzili mu w gospodarstwie, co mu bardzo nie na rękę; aby temu koniec położyć, nie ma innego wyjścia, jak zawrzeć pokój, a zdawało mu się to łatwem, jeżeli się w tę sprawę wmięsza.

Bez zwłoki przeto kreśli plan restauracji cesarstwa i przesyła go pani Lebreton, damie dworskiej cesarzowej, z prośbą, aby go przedłożyła byłej monarchini. Sam tymczasem puszcza się do Anglii. Wszystkie drzwi są mu naturalnie otwarte. Cesarzowa nie zdaje się wprawdzie zbytniej przykładać wiary do skuteczności planu, lecz wreszcie Regnier przez jednego z adjutantów otrzymuje od cesarzewicza, którego n. b. nigdy nie widział, słynne fotografie, o których tyle mówiono. Były to widoki Hastings. Na jednej z nich, przeznaczonej dla ekscesarza, cesarzewicz napisał:

„Kochany ojcze! Przesyłam Ci widoki Hastings, spodziewając się, że ci zrobię przyjemność. — *Ludwik Napoleon.*“

Na dwóch innych położył tylko swój podpis. Zaopatrzony tym talizmanem p. Regnier, wybiera się w drogę do p. Bismarka w Ferriéres. Przybywa do Meaux bez przeszkody, najmuje powóz, nie spotyka żadnych przednich straży, żadnej czaty, żadnego portjera ani lokaja, któryby go zapytał czego chce i z torbą podróżną w ręku, znajduje się w przedpokoju zamku Ferriéres. Pierwszym, którego ujrzał, był hr. Hatzfeld. „Czego pan chcesz“ — zapytał go tenże. — „Chcę mówić z hr. Bismarkiem.“ — „Pan Bismark jest bardzo zajęty, dziś o godzinie 11ej z rana naradzał się z p. Favrem, lecz wejdź pan, uprzedzę go.“ — Pan Regnier wchodzi do pokoju hr. Hatzfelda i w 5 minut później rozmawiał już z panem Bismarkiem w tym samym pokoju jak przyjaciel z przyjacielem.

Rozmowa nie była długa. Kilka chwil wystarcza, aby p. Bismark zatwierdził misję p. Regnier do eks-cesarstwa w Wilhelmshöhe i Chislehurst, jak równie do marszałka Bazaine, wręczywszy mu ogólną przepustkę, dozwalającą krążyć po całych Niemczech, po wszystkich departamentach francuskich, zajętych przez wojska niemieckie, nie wyjmując wstępu do Metz. U cesarza zdetronizowanego równie jak u obsaczonego marszałka plan jego znalazł jak najlepsze przyjęcie. Plan ten był następujący:

Bazaine, zaopatrzony w pełnomocnictwo eksmonarchini, miał podpisać pokój prowizoryczny pod warunkami stawianemi przez hr. Bismarka. Miał on opuścić Metz z swoją armią i cofnąć się do północnych departamentów Francji zneutralizowanej, tj. miał się zobowiązać nie wychodzić z nich, a Prusacy z swej strony nie wchodzić do nich. Tam miał się połączyć z armią sedańską, której Prusy zwróciłyby broń, aby zabezpieczyć udanie się uradzonych projektów. Bazaine znajdowałby się w ten sposób na czele 250,000 wojska, zwołałby w Lille albo dawne Izby, lub gdyby można przedsięwziąć wybory, nowe Izby. Obradowałyby one pod opieką Bazaina i uchwaliłyby to, czegoby chciał Bazaine. Lecz cesarzowa nie chciała dać Bazainowi pełnomocnictwa do traktowania z hr. Bismarkiem i cały projekt upadł.

Taki jest przebieg faktów i treści wspomnionej broszury p. Regnier, z której *Indep. Belge* daje powyższe wyjątki.

O potyczkach pod Orleanem pełno jest szczegółów w dziennikach francuskich. *La France* donosi, że pewnego jenerała, który 9. t. m. przez fałszywy manewr pozwolił wycofać się 8000 Bawarów, którzy mieli już do tać się do niewoli, na polu bitwy złożono z godności jeneralskiej. Jenerał Claret, który pod Froschweiler był szefem sztabu Mac-Mahona i w tym samym urzędzie jest teraz w armii łoarskiej, mianowany został na placu boju jenerałem dywizji, również jak i jenerał Pettavine.

Moniteur pisze: Podczas akcji pod Bacon, pewien batalion mobilów z Loir et Cher zasypany kartaczami, zaczynał chwiać się, i już niektórzy uciekali, kiedy nagle jenerał Larille staje na czele i wywijając dobytą szpadą, woła: „Pokażę wam, jak się idzie na nieprzyjaciela“. Zagrzani tym przykładem, mobile rzucili się naprzód i wyparli nieprzyjaciela.

Inny batalion, po raz pierwszy w ogniu będący, zdawał się ociągać. Jenerał nakazał pułkownikowi, aby ten ze swymi ludźmi zajął małą wyżynę, która była całkowicie wystawioną na ogień dział nieprzyjacielskich. Kiedy młody batalion stanął tam, widać w nim było z początku wyraźny ruch trwogi; wkrótce jednak niedawno drżący mobile stali tam jak mur, aż póki z bagnetem nie rzucili się na pułk bawarski. Przez dwadzieścia minut byli oni wystawieni na ogień działowy.

Baterja szkoły politechnicznej. Jak świat światem, nie było nigdy tak znakomitej baterji, jak baterja, o której zamierzamy pisać. Należy ona do dziewiątego bastjonu głównego wału Paryża, i sformowaną została przez uczniów i profesorów szkoły politechnicznej. Oficerami w niej są na to zasługujący lepsi uczniowie zakładu, a ci z profesorów, którzy przed wojną nie byli wojskowymi, służą za prostych kanonierów. Służy w niej także i wielu innych uczonych, **nie należących do szkoły,** lecz zajmujących

wyższe posady rządowe. Oto są imiona tych zacnych ludzi:

Profesorowie szkoły politechnicznej: matematycy pp. Bertrand i Bonnet, astronom Laugier i chemicy Frémy, Cahours i Jamin. Inni uczeni: pp. Bayle i Bochet, inżynierowie górnictwa, p. profesor Tornu, rektor akademii sztrasburskiej p. Zeller, jeneralni inspektorowie dróg i wodnych komunikacyj pp. de Lomenie i Morandiere, a oprócz tego wielu nauczycieli zacnych, znakomitych inżynierów, dziennikarzy, adwokatów, rzeźbiarzy i wielu artystów, i t. d.

Wszyscy ci panowie jak najskrupulatniej spełniają obowiązki żołnierzy, i jak najakuratniej chodzą na wartę według kolei, bez względu na dnia porę i stan aury, a trzeba pamiętać, że większa część z nich prawie są to ludzie nie pierwszej już młodości. — Cześć tym zacnym mężom!

Le Courier du Bas Rhin, najpopularniejszy dziennik w Alzacji, przeszedł w ręce pruskie. Jeden z wydawców sztutgardzkich nabył go za cenę 400.000 fr. od dawniejszych właścicieli, i wydaje go dalej, wspierany subwencją pruską. *Le Courier du Bas Rhin* miał tekst w dwóch językach: pierwsza kolumna po francusku, druga po niemiecku. Na dziś nowy wydawca ograniczył się tylko przestawieniem kolumn, i chcąc zatrzymać przy sobie dawniejszych, bardzo licznych prenumeratorów, a przez to mieć wpływ na Alzację, zachowuje się w pierwszych numerach bardzo umiarkowanie wobec uczuć patrjotycznych Alzacji, z lekka tylko i z rzadka targając niemiłych panu Bismarkowi ludzi. Mimo tej jednak ostrożności, dawniejsi prenumeratorowie odstępują zupełnie nową redakcję, a tymczasem na powstał na terytorjum niezajętem przez Niemców, nowy, prawdziwy *le Courier du Bas Rhin*. Prusacy zmuszają merów do prenumerowania swojego kurjera.

Changarnier o Bazainie. *Daily Telegraph* umieścił następujące pismo jenerała Changarnier, który był, jak wiadomo, zamknięty w Metz razem z Bazainem:

„Bazaine nie sprzedał się, nie potrzebował on pieniędzy, a czyn jego nie był aktem zdrady, był to akt konieczności. Lecz Bazaine niezdolnym był dowodzić tak wielką armią. Wielka liczba zupełnie go odurzyła. Nie umiał on wprowadzać w ruch swego wojska, nie umiał działać wielkiemi siłami. Nie posiada on żadnego sądu, żadnego jasnowidzenia. Zresztą Bazaine jest samolubem, myśli o sobie, o swojej sławie (piękna sława!) a nie o honorze kraju. Bazaine mniemał ciągle, że pokój nadejdzie, że Paryż nie zdoła się trzymać, że wojna się zakończy, a sława jego wojskowa pozostanie nienaruszoną. Zresztą spodziewał on się, że gdy pokój będzie zawarty, będzie mógł wyjść z Metzu z swoją 150-tysięczną armią, kwiatem wojska francuskiego, i że wmówi w opinję publiczną, iż jest bohaterem, ponieważ nie poddał się i utrzymał Metz. A potem drugi dowód jego niezdolności! Gdy Bazaine wpartym został do Metz 19. sierpnia, mógł był wymknąć się lub wyjść z całą swoją armią w ciągu ostatnich 13tu dni sierpnia, w ciągu 30tu dni września i w pierwszej połowie października. Jest to bezwzględnie pewnem. Każdy wojskowy z zdrowem zmysłem powie to samo. Miał on 58 dni czasu w najsilniejszej zbrojny sile aby zrobić wycieczkę z 150.000 ludzi, żołnierzy najdzielniejszych i najdoświadczeńszych. Dlaczegożby Bazaine nie mógł zrobić wycieczki z podobnymi żołnierzami, z dobrą artylerją, dobrą kawalerją, najlepszą w świecie piechotą i całem zaopatrzeniem, jakiego armia mogła potrzebować? Powiedziałem to już panu — mówił jenerał Changarnier — ponieważ jest samolubem; chciał być bohaterem, i myśląc o pokoju, który mu się zawrzeć, mówił sobie: „Świat powie, że utrzymałem Metz, podczas kiedy Francja oddawała swoje fortece jedną po drugiej w ręce nieprzyjaciela." Potem, w ostatnich dziesięciu dniach obsaczenia Metzu, wszelka wycieczka, wszelka pokusa wymknięcia się lub zaczepki, stała się niemożebną."

Brukselski korespondent *Daily Telegraph* zapytał jenerała Changarnier o powód tej niemożebności: „Gdyż, odpowiedział, nie mieliśmy już koni, ani kawalerji, tylko 60,000 piechoty, cóż więc mógł zdziałać przeciw trzem korpusom armii pruskiej?"

Jakaż była liczba wojska podczas kapitulacji Metzu? zapytał korespondent.

„Mieliśmy w Metz tylko 135,000 żołnierzy. Z tych 25,000 było rannych lub niezdolnych do walki, 10,000 było chorych, kawalerja i artylerja bez użytku, gdyż nie mieliśmy już koni... Lecz jak powiedziałem Bazaine miał 58 dni czasu, w ciągu których mógł armię swoją wyprowadzić do bitwy i zbawić Francję. Co za nieszczęście! (tu jenerał nadzwyczajnie był wzruszony.) Przypatrz się pan wycieczkom Bazaina. Nigdy on nie uczynił prawdziwego usiłowania, aby się wyswobodzić. Nigdy! Każda wycieczka była tylko udaniem wycieczki. Było to jedynie, aby ocalić pozory i nic więcej. Było jeszcze czterech wyższych oficerów, którzy obstawali wraz z Bazainem za bezczynnością. Widziałem wszystkie manewra wojskowe, były one tylko pozorne. Bazaine i jego przyjaciele nie działali nigdy jako żołnierze, mieli oni tylko na celu przyszłość osobistą. Wycieczki robione były zawsze małemi siłami i widocznie bez myśli powodzenia, chociaż śmiało były wykonywane, jak to historja potwierdzi ku zaszczytowi Francuzów. Bitwy były czystemi manifestacjami bohaterstwa, lecz zarazem bezpotrzebnej rzezi. Więcej powiem. Bazaine nie był obecny bitwie 18go sierpnia, był on daleko od pola bitwy. Brałem w bitwie tej udział i przepędziłem noc pod historycznem drzewem, które przybrać może nazwę drzewa umarłych. W bitwie 18go sierpnia było 300,000 Prusaków przeciw 150,000 Francuzom. Bazaina tam nie było, siedział sobie bezpieczny w Metz."

Słowa Changarnier nie są w żadnym razie uniewinnieniem dla Bazaina.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Jeśliby znalazł się niewierny Tomasz któryby odmawiał wiary doniesieniom kronikarskim o wiosennem budzeniu się roślinności z powodu panującego ciepła, niechże się z łaski swojej potrudzi na nasze wyższe Wały, gdzie kilkoletnie topolki wsadzone naprzeciw zbrojowni Jana III. okryły się świeżuchną zielenią i odbijają swoją szatą wiosenną od jesiennej nagości innych drzew. Pokazywano nam także gałązkę krzewu malinowego, nasadzoną świeżem liściem i pęczami; oswoić się musimy tedy koniecznie z myślą, iż wbrew wszelkim kalendarzom i astronomii, przebywamy w listopadzie porę wiosenną

Dziś powtórzoną będzie w teatrze zajmująca komedja pp. Meilhaca i Halevy p. t *Frou-Frou*. Cacko to sceniczne w dobrem wykonaniu uprzyjemnić może wieczór nawet nie-przyjaciołom „sceny narodowej."

W niedzielę podobnoś usłyszymy szósty koncert Towarzystwa muzycznego, opóźniony z powodu ciągłych produkcyj artystów goszczących tutaj.

Znowu zarzuceni jesteśmy skargami na takzwaną komisję „czystości" miejską, która tak mało okazuje współczucia dla błota i wybojów na ulicach przedmiejskich. Wczoraj np. na zoranej formalnie kołami ulicy św. Anny pod domem karnym ugrzązł w wybojach i wywrócił się wóz naładowany słomą. Co się dzieje pod tym względem w uliczkach przedmieścia Żółkiewskiego, odmaluje następująca jeremiada nadesłana nam przez mieszkańców owych okolic:

„Nie masz pewnie we Lwowie bardziej zanieczyszczonego przedmieścia jak Żółkiewskie, i zdaje się istotnie, jakoby przeznaczono przedmieście to na skład śmieci, gnoju i błota z całego miasta. Okoliczność ta dała już przed mieszczanom Koryckim powód do podniesienia skarg publicznie na niesłychane niedołęztwo, jakiem się sławna „komisja czystości," przy utrzymywaniu porządku w naszem mieście odznacza. W ślad za Koryczaninami musimy i my pójść i wezwać prześwietne władze magistratualne, którym czuwanie nad porządkiem w mieście poruczono, aby zechciały się potrudzić na ulicę Panieńską, a przekonają się, że takiego błota jakie zalega tę ulicę nawet w sławnym z błot Pińsku nie znajdzie. Zamiast ulicę naszą oczyścić z błota, zalegającego tam od niepamiętnych czasów i w miejsce trotuarów przynajmniej drewnianemi kładkami zaopatrzyć, uznała owa świetna komisja za stosowniejsze błoto zgartywane z innych ulic wywozić na ulicę naszą! Jeżeli podnosimy głos w tej dla nas przedmieszczan ważnej sprawie, to nie dla tego, abyśmy się spodziewali od komisji drogowej, czy jak ją tam zwią — oczyszczenia ulicy naszej — ale w tym celu, aby wykazać jak niedołężną obok wielu innych władz magistratualnych jest i owa „komisja czystości" i jak po przeprowadzeniu wyborów koniecznem się okazuje przeobrażenie i reorganizacja tej komisji."

— **Mianowanie**. P. Aleksander Robakowski, dyrektor głównej kasy krajowej w Czerniowcach, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **W Kołomyi** była w tych dniach komisja wojskowo-sądowa pod przewodnictwem p. Thiellera i sprawdziła ubytek w tamtejszym magazynie augmentacyjnym rozmaitych przedmiotów umundurowania wartości przeszło 20.000 złr. Wypadek ten polecamy panom delegatom naszym do parlamentarnego użytku.

— **Do Rady powiatowej lwowskiej** wybrani z gmin wiejskich: pp. Fryderyk Wolf, Michał Kremer, Mikołaj Rybotycki, dr. Józef Siekanowicz, Józef Zinkiewicz, ks. E. Merunowicz, ks. Jan Stefanowicz gr. kat. pleban z Dobrzan, Jan Brosman, Tomasz Pernal, dr. Józef Milleret, Michał Kur, piwowar.

Z grupy miast i miateczek; br. Brunicki Konstanty, Niedzielski Seweryn.

Z większych posiadłości: hr. Borkowski Leszek, Czerkawski Ludwik, Rudolf Aleksander, Hausner Otton, hr. Russocki Włodzimierz, Wojewódka Ferdynand, ks. Ufryjewicz Dalmacy, Laskowski Zygmunt, hr. Borkowski Witold, dr. Tarnawiecki Marceli. dr. Wajgart Walery.

— **W Lisku** d. 14. bm. wybrano do Rady powiatowej z gmin wiejskich: Edmunda hr. Krasickiego, dotychczasowego marszałka pow., księży obr. gr. k. Niemcowa z Rabego, Potuczka z Żernicy, Czajkowskiego z Baligroda i ośmiu włościan. Z miast i miasteczek 16. bm. wybrani zostali pp. Budzynowski, naczelnik sądu pow., Cząstecki, burmistrz Liska, Maksymowicz, oficjał urzędu podatkowego i Wojciech Jankiewicz obyw. miejski.

— **Do Rady pow. nowotargskiej** wybrano z gmin wiejskich ponownie prezesa dawniejszego p. Adolfa Tetmajera i wiceprezesa Karola Laura, resztę włościan. Z grupy miejskiej wybrano ks. Komperdę, notarjusza Hosza, burmistrza Wiśniewskiego i pp. Ludwika Kamieńskiego, Kazimierza Pawluszkiewicza, Macieja Zielińskiego, Andrzeja Komperdę i Andrzeja Chudobę.

— **Komisja Rady miejskiej** zajmująca się wyborami do nowej Rady, zaprosiła do grona swego pp. Aleksandrowicza, Bałutowskiego, Dobrzańskiego, Jasińskiego, Jaskólskiego, Karcza, Madejskiego, Niemczynowskiego, Południewskiego, Romanowicza, Reissa, Sermaka, Wajdę, Wołka i Zukra

— **Walne zgromadzenie członków gal. Tow. muzycznego** odbędzie się dnia 4. grudnia b. r. o godz. 4. po południu w sali Towarzystwa, pod l. 179 m. w domu Lewakowskich, gdzie się odbędą wybory nowe w miejsce występujących corocznie członków Wydziału. Uprasza się P. T. członków Towarzystwa, by się licznie zgromadzić raczyli.

Lwów, d. 22. listopada 1870.

— **Do Towarzystwa kredytowego ziemskiego** wybrano d. 21. b. m. w Krakowie delegatem p. Ludwika Szumańczowskiego z Czulic, zastępcą p. Stanisława Badeniego z Branic.

— **Do zarządu oddziału archeologii** i sztuk pięknych w Towarzystwie naukowem krakowskiem, wybrani zostali d. 21. b. m.: ks. Jerzy Lubomirski, przewodniczącym; dr Józef Łepkowski, profesor, delegatem do komitetu Towarzystwa i Władysław Łuszczkiewicz, sekretarzem.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie** przy ulicy Brackiej pod l. 157 otwarta jest dla publiczności codziennie od godziny 11 do 4.

— **Wydawnictwo K. Forstera.** Zapowiadane dzieło Raumera *Upadek Polski* w tłumaczeniu K. Forstera i staraniem tłumacza wyszło już z druku.

— **Stoletnia rocznica urodzin Thorwaldsena,** najznakomitszego rzeźbiarza tego stulecia, obchodzoną była d 20. bm. bardzo uroczyście w całej Danii, ojczyźnie mistrza.

— **Gutzkow,** znany pisarz niemiecki, wykończył właśnie 5 aktowy dramat p. t.: „Jeniec z Metzu". Wątpić atoli należy, czy jeńcem tym jest który z dzisiejszych Francuzów.

† **Karol Jaromir Erben,** poeta i uczony czeski, zmarł w Pradze d. 21. b. m. licząc lat 59.

— **W Paryżu** zamierzano 3. b. m. otworzyć na nowo wielką operę, a tylko z programu wyłączono tańce. Miejsca tańsze są jak w czasach pokoju. Oświetlenie miało się odbywać zwykłemi lampami, a w razie potrzeby łojowemi świecami. Kobiety miały występować tylko w ciemnych sukniach. „Theatre français" otwarty został jeszcze 26. października przedstawieniem *Horacjuszów i Odludka*, przyczem aktorowie grali nie w kostjumach, lecz w zwyczajnych strojach.

— **W Berlinie** kilku wyrobników moskiewskich, idących w świat za robotą, zamordowało sposobem skrytobójczym gospodarzy domu, w którym znaleźli nocleg Policja pruska aresztowała zbrodniarzy w ucieczce, a obecnie stoją oni już przed sądem karnym w Berlinie. Główni sprawcy nazywają się Iwan Michaiłów Kasznewnikow i Grzegorz Neczajew.

— **Na scenie krakowskiej** przedstawioną będzie d. 26. b. m. na benefis pana Bendy, reżysera, znakomita komedja Beaumarche'go, p. t. „Wesele Figara".

— **Pod Chełmcem**, w powiecie nowosądeckim, jak piszą do *Czasu*, znaleziono d. 8. b. m. wieczór zwłoki zabitego Jana Bąka, pisarza gminnego z Marcinkowic. Żandarmi tegoż jeszcze wieczora aresztowali dwóch urlopników, którzy przyznali się do zbrodni, jakoby przez zemstę popełnionej.

— **Z Ropczyc** d. 20. listopada piszą *Czasowi*: Korespondent wasz jakby z krainy Hotentotów donosi najczęściej o czynach pochodzących z łakomstwa i ohydnej dzikości, a krwią zbroczonych. Otóż znów w gminie Niedźwiady dwaj bracia rodzeni, z których starszy Jakób Cieśla, zagarnął spuściznę ojcowską, i młodszemu Maciejowi z obszernej dziedziny, piędzi ziemi udzielić nie chciał, włóczyli się lat kilka po sądach. Młodszy, nędzarz, po wydaniu ostatniego krajcara na pokątnych pisarzy, tych pasożytów naszego ludu, po długich mozołach wygrał przecież kawałek gruntu, ale starszy wykonania wyroku nie dopuścił. Zaczaiwszy się wieczorem d. 18. listopada na przechodzącego przez wieś Macieja, pałką mu głowę roztrzaskał i trupem na miejscu położył. Przecież w duszy najgorszego człowieka iskra sumienia odezwać się czasem musi. Jakób w pierwszej chwili poznał ogrom zbrodni bratobójstwa, i występny Kain z wyrazem zgrozy wpadł do pierwszej chałupy, ale sumienie poruszyło tylko na chwilę zbrodnicze serce. Zmieszany, gdy się znalazł wobec sąsiada i jego rodziny, krzyknął: zraniłem się, i pokazywał ręce, które jednak nie były wcale skaleczone. Powtórzyła się straszna scena szekspirowska w chłopskiej chałupie. Jakób, jak lady Macbeth, widział krew na rękach, której nie było wcale. Sąsiedzi zdziwieni, zaczęli się mu bliżej przyglądać, sądząc, że oszalał, aż oto dostrzeżono krew na rękawie. W pierwszej chwili nie wiedziano co to znaczy. Jakób uspokojony odszedł do domu, ale gdy w godzinę potem znaleziono zwłoki zamordowanego Macieja Cieśli, morderca przyaresztowany, zaparł się zarzuconej mu zbrodni. Oddano go s. dowi.

— **W sprawozdaniu** umieszczonem w *Gaz. Nar.* i *Dz. Lw.* w listopadzie r. 1868, a odnoszącem się do zebranych składek na utrzymanie kalek z r. 1863, wykazałem, że do dnia 28. listopada 1868 r. wpłynęło ogółem 363 złr. 41 ct.

Wezwałem zarazem okaleczałych z roku 1863, a chcących korzystać z tego funduszu, aby się do mnie zgłosili. W skutek tego wezwania zgłosiło się 11 osób; z tych otrzymało: 3 po 25 złr., razem 75 złr.; 3 po 20 złr., razem 60 złr.; 3 po 10 złr., razem 30 złr.; 1 16 złr.; 1 15 złr.; do kasy komitetu Sybiraków wniosłem 80 złr.; przesyłki pocztowe wynosiły 1 złr. 6 ct. — ogółem więc rozeszło się 277 złr. 6 ct.

Pozostało 86 złr. 35 ct. Prowizje uczyniły 23 złr. 80 ct., co czyni razem 110 złr. 15 ct. w książeczce kasy oszczędności lwowskiej, którą na mocy postanowienia osób tym funduszem zarządzających, oddałem dnia 25. sierpnia r. b. szan. Wydziałowi Towarzystwa Opieki narodowej, o czem szanownych dawców niniejszem mam zaszczyt zawiadomić.

Lwów, d. 21. listopada 1870.

Fr. Bałutowski.

Ostatnie wiadomości.

Fremdenblatt donosi, o czem telegrafowano nam przedwczoraj, iż w budżecie wspólnym na r. 1871 zapreliminowano na koszta utrzymania armii 80 milionów a 45 milionów wydatków nadzwyczajnych na cele wojskowe, preliminarz ministerstwa spraw zewnętrznych wynosi zaś 125 milionów. Nowa *Presse* czyni z tego powodu następującą uwagę: „Za takie pieniądze moglibyśmy żądać wcale imponującej polityki, bo inaczej szkoda naszej pracy!"

Wszystkie wiadomości stwierdzają teraz, iż w kwestji Czarnomorskiej Moskwa działa w porozumieniu z Prusami. Korespondent *Breslauer Ztg.* pisze o tem z Petersburga: „Że Prusy udzieliły swego przyzwolenia żądaniom Moskwy, nie ulega żadnej wątpliwości, a nawet i u innych dworów (u których?) zapewniono sobie to przyzwolenie jeszcze przed doręczeniem noty. Prowadzone w tej mierze układy w Wersalu tłumaczą zresztą to niezwykłe zjawisko, iż okólnik datowany z dnia 31. z. m. został rozesłany dopiero 12. b. m." *Gaz. Kolońska* donosi znów, iż podróż wojskowego *attaché* przy poselstwie pruskiem w Petersburgu do Wersalu, o której swojego czasu donosiły dzienniki, dotyczyła rokowań w sprawie wypowiedzenia traktatu z r. 1856.

Tages-Presse zamieszcza oświadczenie od redakcji, iż telegram jej stambulski o panującem tam wojennem usposobieniu czerpany jest ze źródła zupełnie wiarygodnego. Telegram bióra korespondencyjnego, z doniesieniem jakoby Porta pragnęła sprawę czarnomorską poddać pod rozstrzygnienie dyplomacji jest po prostu kłamstwem.

W środę odbyła się w Pradze rewizja w biórze redakcji dziennika *Corresp. Slave*, rząd otrzymał bowiem uwiadomienie, iż tam jest urządzone bióro werbownicze dla Garibaldego. Właśnie podczas rewizji weszło sześciu młodych ludzi, (Czechów) aby dać się zapisać na ochotników, z których pięciu natychmiast aresztowano, szósty uciekł.

Tagespresse otrzymuje z Genewy następujący telegram prywatny: Wedle prywatnego listu z Marsylii stoi obecnie całe południe Francji pod bronią i około 50.000 ludzi wyprawiono z tamtąd w ostatnich dniach kolejami żelaznemi do armii nadloarskiej."

Hans Wachenhusen pisze do *Gaz. Kol.* ze środkowej Francji: „Po wsiach wszystko co może broń nosić pospieszyło w służbę pod sztandarem narodowym. W biednych wsiach departamentu Loiret można tylko znaleźć kobiety, dzieci i starców, którym do tego stopnia brak żywności, iż żywić się muszą tem, co im rozkwaterowani u nich żołnierze ze swoich racyj mięsa i chleba udzielą. Nawet zamożniejsze familie w miastach i po wsiach rade są, jeżeli otrzymają na kwaterę oficera, który musi im udzielać mięsa i chleba z zapasów wojskowych."

To nie Oddo Russel, młody dyplomata bawiący obecnie w Wersalu, ogłosił w *Times* list, żądający spiesznego uzbrojenia 100 000 milicyj angielskich i floty przeciw Moskwie, ale to stary earl Russel, były kolega nieboszczyka Palmerstona, okazuje taką fantazję. Młodsi przestraszyli się „odważnej" noty lorda Granvilla i już teraz na różne tony dowodzą w *Dayly* i *Telegraph Times*, że kwestja czarnomorska bądź co bądź powinna być załatwioną w sposób pokojowy. Tymczasem zaś pisze petersburgski korespondent dziennika *Süddeutsche Presse*, iż w angielskiej ambasadzie w Petersburgu pakują manatki do wyjazdu. Lord Buchanam nie spodziewa się, aby reprezentant W. Brytanii długo miał jeszcze co robić w stolicy carstwa.

Prusacy zabierają się do rozszerzenia fortyfikacyj Strassburga na całą przestrzeń, aż ku Renowi (Strassburg jest ćwierć mili oddalony od Renu) tak, że Kehl i Strassburg po obu stronach rzeki stanowić mają jedną fortecę. Sypią także szańce zewnętrzne.

Król włoski przybędzie do Rzymu przy końcu grudnia br. albo w pierwszych dniach stycznia. Lamarmora ciągle oddawał się nadziei, iż uda mu się doprowadzić do porozumienia między rządem włoskim a papieżem, ale podobnoś zawiódł się, bo przyjął teraz posadę ambasadora włoskiego we Wiedniu na miejsce Minghettego.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Monachium d. 24. listopada. Układ względem połączenia konstytucyjnego Bawarji z Związkiem północnym wczoraj podpisano w Wersalu z zastrzeżeniem potwierdzenia przez króla bawarskiego.

Londyn d. 24. listopada. „Times" donoszą, że odpowiedź Gorczakowa na notę angielską jeszcze nie nadeszła. Będzie prawdopodobnie pojednawczą, lecz zaledwie cofnie żądania pierwszej jego noty. Gdyby jednak Moskwa unieważniła gwałtem traktat, to Anglia gwałtem odpowie.

Peszt 24. listopada. Austrjacką delegację w obecności ministrów państwowych o godz. 11. zagajono. Pascotini przewodniczy z mocy starszeństwa wieku przy ukonstytuowaniu Izby. Wybór dr. Hopfena prezydentem zabezpieczony.

Peszt d. 24. listopada. Austrjacka delegacja ukonstytuowała się i wybrała Hopfena prezydentem, a ks. Jabłonowskiego wiceprezydentem. Kilku wiernokonstytucyjnych, do lewicy Rady państwa należących członków interpelowało hr. Beusta, jakie kroki uczynił w moskiewsko-tureckiej kwestji, aby utrzymać pokój dla Austrji. Hrabia Beust złożył na stół Izby rządowe wnioski ustawodawcze.

Berlin d. 24. listopada. Mowa tronowa, zagajająca sesję sejmu północno-niemieckiego, pednosi, że naród francuzki musi przyjść do przekonania, iż jego obecne siły wojenne połączonym siłom niemieckim nie podołają. Niemcy mogłyby zawarcie pokoju uważać za zapewnione, gdyby Francja posiadała rząd, któryby narodowi dopuścił wybrać reprezentację i orzec o teraźniejszości kraju. Dzisiejszy zaś rząd francuski przenosi dalszą, beznadziejną wojnę. Związkowe rządy powinny wyrzec swe przekonanie, iż pokój między dwoma sąsiedniemi mocarstwami przypomnienia[illegible], które obecna wojna we Francji p[illegible]stawi, tem pewniej będzie zagrożony[illegible]m więcej Francja odnowieniem w[illegible]ej siły, albo przez alianse dosyć silną się poczuje do podjęcia znowu walki. Warunki, pod któremi związkowi pokój zawrzeć mogą, powinne przedewszystkiem przywrócić obronne ramie Niemiec, oswobodzić południowe Niemcy od zagrażającej im pastwy Francji. Mowa tronowa przyrzeka udzielenie wyjaśnień co do paryskiego traktatu z r. 1856, zapowiada przedłożenie konstytucji Związku niemieckiego, umówionej między Badeńskiem i Hessją a północnym Związkiem, również jak i przedłożenie rezultatu porozumienia na równej podstawie z Bawarją przeprowadzonego. Spodziewa się, iż i z Wirtembergią przyjdzie podobne porozumienie do skutku.

Peszt d. 24. listopada. (Pr.) Rozdana dziś delegacjom czerwona księga zawiera 159 dyplomatycznych aktów, między temi dwa, dotyczące kwestji Czarnego morza, z 14. bm. do posła hr. Chotek wystosowane. Pierwsza odrzuca bez ogródki żądanie Moskwy co do artykułu 14, druga streszcza rozmowę hr. Beusta z Nowikowem, w której hr. Beust nazwał postępowanie Moskwy przekwapionem (überstürzt.)

Wiedeń d. 24. listopada. (Pr.) Nadeszły tu dziś pewne wiadomości z Londynu, o obszernych zbrojeniach się Anglii.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 24. listopada 1870.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 93.75. Akcje kredytowe weg. 80 —. Anglo-austrjac. 188 50. Kolej Nadcis. 219.75 Akcje Karola Ludwika 234 50. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej połudn. 176.—. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 373.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 158.—. Północna 204.50. Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg.-wschodnia 85.75 Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.50. Losy 1864 r. 114.50. Usposobienie bez ruchu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. listopada.

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	236 50	237 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	190 50	191 25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	[illegible] 00	108 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	[illegible] 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 00	78 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 00	71 00
Banku hipot. gal. 6%	85 25	86 00
Gal. zakł. kred. włośc.	00 00	86 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	71 60	72 35
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 93
Dukat cesarski	5 90	5 96
Napoleondor	10 00	10 08
Pół imperjał rosyjski	10 10	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 59
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	122 50	123 50
Wiedeń d. 23. listopada. Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	55 90	56 00
„ „ „ srebrem	65 20	65 30
Pożyczka ost. z r. 1839.	119 00	120 00
Pożyczka loter. z r. 1854	00 00	00 00
„ „ „ 1860	91 00	91 50
„ „ „ 1864	114 00	114 25
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	00 00	000 60
Oblig. indemniz. galic.	70 75	71 25
„ „ bukow.	00 00	00 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	189 50	190 00
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	246 75	247 25
Franko-Austrjackie	90 00	90 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	100 00
Generalbank	79 50	80 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	725 00	727 00
Vereinsbank	90 00	91 —
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	57 25	57 75
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstpr. Hand. Gesell.	40 00	40 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	165 00	165 50
Karola Ludwika	236 00	236 50
Północna Ferdynanda	2045 00	2050 00
Franciszka Józefa	187 50	188 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	189 50	190 00
Rudolfa	61 75	162 00
Siedmiogrodzka	62 50	163 50
Staatsbahn	373 50	374 50
Południowa	174 80	175 00
Tramway wied.	159 00	159 50
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	— 00	— 00
„ wschodnia	86 50	87 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 00	87 00
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 00	71 00
„ „ „ 5%	79 30	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	94 50	95 50
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 50	95 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 75	107 25
Bodencredit w. a. 5%	87 50	88 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 50	87 25
Ferdynanda północna	104 00	105 00
Karola Ludwika dawn.	101 00	101 00
„ „ z r. 1867	98 50	99 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	90 00
„ „ „ z III. em.	84 75	85 25
Rudolfa	88 50	89 00
Siedmiogrodzkiej	86 00	87 00
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	111 00	111 50
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 00	92 50
Elżbiety nowa	99 25	99 75
(10% podat., prct. w. a)		
Elżbiety dawne	90 00	90 50
Ferdynanda północn. m. k.	89 50	90 50
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	158 00	158 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 75	92 00
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 75	125 00
Frankf. 100 zł ol. w p. N.	104 50	104 75

Zapasy zimowe poleca handel KAROLA BAŁŁABANA

2000 fnt. masła gospodarskiego . 1 fnt. wied. po 58 ct.
3000 fnt. powideł węgierskich. . 1 „ „ „ 20 „
300 funtów Marmolady włoskiej do nadziewania ciast . . . 1 „ „ „ 48 „
1500 fnt. Maronów włoskich . . 1 „ „ „ 22 „

Musztarda kremska w 1/4, 1/2 i 1/1 butelkach.
Co dnia świeże drożdże wiedeńskie St. Marksa.
300 beczułek moskali 1 beczułka . . po 2 złr. 80 ct.
Para śledzi 1 ikrzak 1 mleczak . . . . 13 ct.
Łaskawe zlecenia z prowincji natychmiast uskuteczniam.

Wkrótce opuści prasę:

Z wygnania

Agatona Gillera
jako 6. i 7. tom
Biblioteki narodowej,
wychodzącej nakładem
F. H. RICHTERA
we Lwowie.
Cena każdego tomu 1 złr. 20 cnt. w. a.

Wzywam p. I. Lewakowskiego

byłego dzierżawcę kawiarni teatralnej we Lwowie, a obecnie w Czerniowcach przebywającego, którego synowie są przy lwowskich bankach kredytowym i hipotecznym, aby wypożyczone u mnie gotówką 2625 złr. tem pewniej spłacił, ponieważ co do wypłaty zrobiłem mu ułatwienie i podzieliłem na raty.
4288 1—1 **A. S.**

Próba szczęścia.

Dnia 21. grudnia

ciągnienie I. klasy przez państwo zagwarantowanej **Loterji hamburskiej.**
Na frankowane nadesłanie gotówki odsyłam losy oryginalne (ni promesy), a to: całe po 3 zł. 50 ct., pół 1 zł. 75 ct. ćwierć po 87 1/2
4266 1—8
Główne wygrane: 250000, 150000, 100000, 50000 mark. i t. d. Urzędowe plany bezpłatnie, listy ciągnienia, i wygrane wysyłam niezwłocznie.
Loius Wolff
Banquier, Hamburg.

Dla mężczyzn.

Osłabienie
słabości sekretne,
osobliwie
Osłabienia siły mezkiej,
leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25. lat, lekarz specjalista
Dr. A. Gross,
członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.
Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 4167 1—50
Ordynacja od 10. do 2.

Dla kobiet

Sieczkarnie

Guillotynowe i Bentala,
Gniotowniki
do zielonego słodu,
PŁUGI
a la Zugmayer,
Ruchadła
Wykopywacze
do kartofli,
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
4158 6—12 we Lwowie.

Reumatyczne cierpienia
uspakaja natychmiast
patentowana ameryk. Wata
i Antigout-Liquid

przeciw gośćcowi i cierpieniom reum[illegible]cznym wszelkiego rodzaju, a mianow[illegible] *rwaniu w członkach, bolu zębów* it[illegible]
Dla pań **poleca się osobliwie** pr[illegible]ciw drganiom nerwów w twarzy, tudzież przeciw opuchnięciu gruczołów itp. wata w formie poduszeczek.
Amerykański znak patentu, tudzież stempel i nazwisko **A. H. ROLDT**, chroni od fałszerstw 4000 7—12
Cena po 1 złr. i po 80 cnt.
Za opakowanie 20 cnt.
We Lwowie główny skład w apt. pod „Srebrnym Orłem“ u Zygmunta Ruckera.

Ekonom uzdolniony,

nie starszy jak lat 40 z dobremi świadectwami i rekomendacją, znajdzie umieszczenie. **Zgłosić się przez listy frankowane do Zarządu dóbr w Bursztynie.** 4271 1—6

D. 1. grudnia 1870.

ciągnienie
pożyczki państwowej z r. 1864 z główną wygraną 250.000 zł. Promesy po 3 zł.

Losy pożyczki tureckiej. Główna wygrana 600000 frank. najmniejsza 400 fran. Do roku sześć ciągnień. Cena losu 75 zł.

u Fryderyka Schubutha
4343 1—2 we Lwowie, rynek.

DER ANKER

(Kotwica)

towarzystwo ubezpieczenia życia i na renty w Wiedniu.

Podług sprawozdania z czynności z roku 1869 wynosi:

fundosz gwarancyjny	złr. 14	milionów
kapitały ubezpieczone	„ 81	„
wypłacone sumy ubezpieczone	„ 3 1/2	„

Towarzystwo „der Anker“ (Kotwica) działa wyłącznie w gałęzi ubezpieczenia życia i przyjmuje za tanią premją i pod najprzystępniejszemi warunkami.
ubezpieczenia na wypadek śmierci
„ „ wypłatę kapitału za życia osoby ubezpieczonej
„ „ wyposażenie dzieci (spółki na przeżycie)
„ „ dożywocie (rentę) i t. d. i t. d.
Prospekta i żądane informacje udziela:
Jeneralna ajencja towarzystwa „der Anker“ (Kotwicy)
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 303 m.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3881 26—48
Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. *Gallego Spiesa* i *Mrozowskiego;* w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *[illegible]edyka*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasza*; w Brodach w aptekach pp. *Kullak* i *Franzos;* w Rzeszowie w aptece p. *Schaitter;* w Poznaniu w aptece p. *Dr. Mankiewicza;* w Botuschanach w aptece p. *Schmelz.*
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Obejdzie się bez froterów.

4244 1—

Moja jedynie prawdziwa, w całej Europie niesłychanie upowszechniona angielska pasta kauczuk[illegible] do najwytworniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania własną ręką wszelkiego rodzaju posadzek nie potrzebuje zapewne żadnego więcej zachwalania, gdyż za nią przemawia skutek. Każde dziecie może robotę załatwić. Pudełko (wystarcza na pokój:) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cnt.
Woda aromatyczna zawierająca w sobie najdelikatniejszą woń, tak zwana włoska [illegible] do natychmiastowego wywabiania plam, z wszelkich materyj, [illegible] uszkodzenia koloru, dla swej przyjemnej zaś woni używana jako pefuma. Oryginalny flakonik po 80 c[illegible]
Paryzka politura na meble„ do odpolitur owaania wszelkich mebli, tak starych jak nowych mianowicie gdy występuje olej, najnowszy wynalazek. Flak[illegible] wraz z przepisem użycia po 85 cnt. Robota prosta rezultat zadziwiający.
Główny skład dla Galicji u J. Goldwassera, w Krakowie na Stradomiu.

„Die Priwatspeculation an der Börse.“

Pod tym tytułem wyszła właśnie broszura, która zawiera bardzo ciekawe i umiejętne wiadomości, osobliwie korzystne dla tych, którzy udział biorą w grze na giełdach. Do nabycia u autora Jos Kohn, Chef, znanego biura bankowego i giełdowego. Adres:
Jos. Kohn & Comp. Wien, Schottengasse Nr. 6.
Cena 10 cnt., z przesyłką pocztową franko 15 cnt. 4261 1—6

---

5 letnia pisemna gwarancja.

M. SCHWARZ, Kärnterring 1. Wiedeń.

Centralny skład w Austrji
hamburgsko-amerykańskich maszyn do szycia
POLLACKA, SCHMIDTA & Comp. w Hamburgu
u M. SCHWARZA w Wiedniu, Kärnterring, Nr. 1, dawniej PITTNER & SCHWARZ.

Greifer dla familij i rzemiosła, poprawny system Wheelera i Wilsona, przez obrót bez szmeru i przez urządzenie, które się nadzwyczajną lekkością kieruje, do zmieniania nogę — nie odkręcając przytem przyrządu, jak to przy oryginalnych maszynach do szycia Wheeler et Wilson, szyje najdelikatniejsze i najmocniejsze materje. Cena 75 złr. ze wszystkiemi aparatami, 100 złr. ze zamknięciem.
Schützen Nähmaschienen wszystkich systemów dla krawców, rymarzy, siodlarzy po 110 złr. w. a.
Maszyny ręczne pojedyńcze i do podwójnej nici w skrzynkach ze zamknięciem 25 złr. także do urządzenia na stałe.
Zamówienia za zaliczką pocztową. Skład nici, jedwabiu, igił. Wzory do szycia i cenniki bezpłatnie. 4166 3—6

Dawniej PITTNER & SCHWARZ w Wiedniu.

Opakowanie bezpłatne.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. **M. R.** poste restante Husiatyn. 1—3

2332 71—100



Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastawniczego Lwowskiego ormiańskiego „Pii Montis“ odbędzie się dnia 19. grudnia 1870 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 4223 1—3
Lwów dnia 11. listopada 1870.

Uwiadomienie.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż urządził **w Tarnopolu** w swoim domu pod nr. 18 na Perla ulicy, obok apteki p. Buchelta
wielki magazyn
SUKIEŃ MĘZKICH
WIEDEŃSKICH,
najnowszej mody, eleganckiego kroju doborowego gatunku, w rozmaitych wielkościach i formach, po cenach nader nizkich,
oraz także sukienne towary na łokcie.
Poleca się łaskawym względom
J. DURST.

Na porę zimową polecają

A. Steifa Synowie

we Lwowie,

obuwie tak mezkie jak i damskie, flanelą lub futrem wykładane, niemniej lekkie pojedyńcze i ozdobne
wszelkie wyroby włóczkowe, flanelowe i trykotowe wraz z futrzanemi i sukiennemi rękawiczkami.
Nadto zawiadamiają że otrzymali wielki transport
pledów i dywanów angielskich
w różnych wielkościach i w bardzo pięknych deseniach,
oraz kapy gobelinowe i kocyki do nakrywania łóżek i koni.
Ceny nadzwyczaj nizkie.
Zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej.
4113 10—?

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie
podaje do publicznej wiadomości, że od
1. sierpnia b. r. począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4 1/2-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem } wypowiedzeniem,
5 1/2-procentowe z 30 dniowem
na okaziciela opiewające.
3941 8—?

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika

OGŁOSZENIE

Z dniem 1. grudnia 1870 r. znoszą się następujące taryfy:

a. **Taryfa i regulamin, zaprowadzone z dniem l. czerwca 1867. dla związkowego obrotu towarów pomiędzy Wiedniem, Szczakową, Krakowem, Lwowem i Czerniowcami z jednej zaś Granicą i Warszawą z drugiej strony.**
b. **tayfa i regulamin,** zaprowadzone z dniem 1. stycznia 1869 dla związkowego obrotu towarów pomiędzy Czerniowcami z jednej zaś **St. Petersburg**,iem **Pskowem** etc. z drugiej strony.
c. **taryfa szczegółowa** dla surowego cukru, suszonych owoców, wina i tytoniu z Czerniowiec do **St. Petersburga**, zaprowadzona z dniem 15. stycznia 1870;
d. **taryfa szczegółowa nr. 2** dla artykułów pod c. wymienionych, ze Złoczowa i Brodów do **St. Petersburga**, wprowadzona zdniem 10. maja 1870.

Z powyższym dniem aż do dalszego ogłoszenia wchodzą w życie nowa taryfa związkowa i regulamin pod nazwą:

„austrjacko-galicyjsko-północno-rosyjski obrót towarowy“

Austryjackie i rosyjskie stacje, które do tego obrotu związkowego przyjęte zostały, są uwidocznione w dotyczącej taryfie.
Treść taryfy i regulaminu nabyć można w naszych stacjach Brody, Złoczów, Lwów, a po otwarciu przestrzeni Złoczów, Tarnopol, Podwołoczyska, także w stacjach: Tarnopol i Podwołoczyska.
Lwów w listopadzie 1870. **Dyrekcja ruchu.**

Huta szkła w Mikuliczynie

przez Kołomyją

Przyjmuje od dnia dzisiejszego zamówienia na wszelkie wyroby
szkła taflowego i dętego w wszelkich rodzajach zwyczajnych, białych, kryształowych, kolorach, kościowych, mozajce,
tak gładkich jako też
szlifowanych, rzniętych i prasowanych.
Oddział ozdobniczy huty pod dyrekcją znakomitego artysty, wykonuje wszelkie ozdoby
złotem, srebrem, brązem, emalją„ jako to: arabeski, kwiaty, cyfry, herby, napisy, krajobrazy, portrety, bitwy, sceny rodzajowe,
4251 1—3
podług rysunków własnych i nadesłanych.
Zarząd huty

Wiedeńskie

Towarzystwo Izb Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 mil. złr,
kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazów) wystawionych na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki. Zlecenia tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne uskuteczniamy najrzetelniej.
Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,
Wiedeń Graben Nr. 8.
3900 17—21

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.